

Miedzynarodowy rajd lotniczy

Awionetki polskie w Berlinie

Na lotnisku w Staaken

BERLIN, 18. 7. (Tel. wł.). Miedzynarodowe zawody lotnicze o mistrzostwo Europy zapowiadają się niezwykle okazale. Do wczoraj wieczorem przybyło na lotnisko Staaken pod Berlinem 49 samolotów, które w sobotę wystartują do rajdu określonego.

Najliczniej stawili się Niemcy, którzy staną do rajdu na 29 awionetek. Polskich awionetek przybyło 11, angielskich 5,

francuskich 2 i hiszpańskich 2. Dziś w południe mija ostateczny termin zgłoszenia samolotów. Zamknięcie zgłoszeń przybywających maszyn odbędzie się punktualnie o g. 12 i będzie obwieszczone strzałem armatnim.

Polacy

Z lotników polskich przybyli już do Staaken: kpt. Orliński, Gedgowd, Karpiński, Dudziński, Żwirko, Bajan, Płoneczyński, Muślewski, Więkowski i Babif-

ski. Późno w noc przyleciał jeszcze pilot Rutkowski, który w drodze zabłąkał się i dwukrotnie lądował: raz w pobliżu granicy, biegnącej pod Leszmem, a drugi raz na lotnisku w Tempelhofie pod Berlinem, skąd go dopiero skierowano na lotnisko w Staaken. Lotnicy polscy znajdują się w doskonałej formie i są pełni jaknajlepszych nadziei. Niemieckie koła fachowe wyrażają się z uznaniem o sprawności naszych lotników.

Trasa lotu

Najbardziej imponującą częścią zawodów będzie lot okólny dookoła Europy, który rozpocznie się 20 lipca o godz. 9-ej z Berlina i prowadzić będzie wzdłuż następującej trasy: Berlin — Brunzswig — Frankfurt — Reims — St. Inglevert — Bristol — Londyn — St. Inglevert — Paryż — Poitiers — Pau — Saragossa — Madryt — Sewilla — Madryt — Saragossa — Barcelona — Nimes — Lyon — Lozanna — Berno — Monachium — Wiedeń — Praga — Wrocław — Warszawa — Królewiec — Grańsk — Berlin. Ogólna przestrzeń trasy wynosi 7.560 km. Zawodnicy obowiązani są lądować na wszystkich wyżej wymienionych lotniskach, gdzie czynna będzie kontrola sportowa od godz. 7 do 20-ej. Najdalej 21 lipca przelot musi być zakończony, poczem od 1 do 7 sierpnia odbędzie się w Berlinie pozostałe próby, jak: zużycie materiałów pędnych na 100 km., start i lądowanie oraz ocena zalet praktycznych awionetek (ochrona przeciwoogniowa, sprzęt ratunkowy, podwójne hamulce, łatwości demontażu i montażu i t. d.).

Warunki konkursu

Dopuszczane będą do konkursu dwie kategorie awionetek: pierw-

sza o ciężarze własnym do 460 kg. (400 + 15%), druga — 322 kg. (280 + 15%).

Z dokonanego na trasie przelotu obliczona zostanie szybkość średnia, która stanowi jedną z zasadniczych prób konkursu. Awionetki, które wykażą szybkość średnią poniżej 80 km./godz. w I-ej kategorii, a poniżej 60 km./godz. w II-ej — zostaną wyeliminowane.

Przewidziana jest również próba regularności lotu, która polega na tym, że zawodnik winien w ciągu każdego dnia pokonać najmniej jeden etap; gdy nie zrobi żadnego przelotu, liczy mu się punkty karne, a gdy powtórzy się to więcej, niż dwa razy — wyłącza go się z zawodów.

Nagrody

Ogólna suma nagród pieniężnych wynosi 350 tysięcy frfr., którą podzielono na następujący sposób: 1 nagroda 100.000, 2-ga 50.000, 3-cia 25.000, 4-ta 15.000 i 16 nagród po 10 tysięcy.

Dzisiejsze pisma poranne donoszą, że:

KONFLIKT MIĘDZY TARDIEU A BRIANDEM

miał podobno wybuchnąć na ostatnim posiedzeniu rady gabinetowej francuskiej przy dyskusji nad sprawą zagłębia Saary. Briand miał zgłosić dymisję, która nie została przyjęta.

GHANDI

według doniesień „Daily Telegraph” ma niebawem wydać rozkaz przerwania akcji biernego oporu i wziąć udział w konferencji z rządem angielskim.

PO ROZWIĄZANIU PARLAMENTU

fińskiego stronnictwo faszystowskie „Rygiel-Finlandji” ogłosiło iż bierze udział w wyborach. Spodziewają się w wyborach wielkiego zwycięstwa lappowców.

ZNÓW ZAJŚCIE GRANICZNE

wydarzyło się na punkcie granicznym Łagiewniki (Górny Śląsk), gdzie dwóch funkcjonariuszy polskiej straży granicznej było ostrzeliwanych przez kilku robotników rolnych, pracujących po stronie niemieckiej, tuż przy samej granicy.

KATASTROFA AUTOBUSOWA wydarzyła się na szosie Wilno—

Grodno w pobliżu Radunia. Autobus spadł do rowu i przewrócił się. Cztery osoby zostały ciężko ranne i kilka ciężko rannych.

ROZWÓD KRÓLA KAROLA

został unieważniony. Spotkanie króla z królową Heleną ma się odbyć w najbliższych dniach w Sinaia.

EPIDEMIA TYFUSU

wybuchła w Toruniu. W ciągu ostatniego tygodnia zanotowano 40 zaszczepień na tyfus brzuszny.

STRACENIA

DWÓCH MORDERCÓW

dokonano wczoraj w Sądzie Okręgowym w Kołomyi. Na stryczkach zawisli: Iwan i Iłasa Kor-dijczukowie, sprawcy morderstwa, popełnionego w roku 1929 na osobach Schoenholtza oraz Iwana i Doci Franczuków.

POTWORNA ZBRODNI

dokonana została we wsi Rzepce pod Białymstokiem. 14-letni Mikołaj Tołściuk w czasie sprzeczki został pchnięty przez 16-letniego Jana Panasiuka szczyrą w szyję. Gdy Tołściuk padł na ziemię ranny, Panasiuk znęcał się nad nim tak długo, aż odciął mu głowę od tułowia.

SWIAT NA OPAK

W szpitalu dla umysłowo chorych

zamknięto za okrzyk „Precz z fajdanem!”

Do sekretarza Stronnictwa Narodowego w Wolsztynie, p. Kadzińskiego — jak pisze „Gazeta Warszawska” — zgłosili się w ubiegły piątek dwaj funkcjonariusze policji i, legitymując się rozkazem starostwa, dokonali rewizji osobistej, a to jakoby na skutek doniesienia, że p. Kadziński nieprawie posiada broń palną. Broni jednak u p. Kadzińskiego nie znaleziono. Jak się okazało później, niezasadnione zarządzenie starosty opierało się na wzmiance w „Ogrodniku” wolsztynskim, że gdy pewien osobnik groził p. Kadzińskiemu pobiciem, ten oświadczył, że ma w kieszeni coś, czem będzie się mógł obronić.

P. Kadziński, człowiek pełen humoru (prelegentowi sanacyj-nemu podał podczas odczytu talerz z musztardą), wypisał na wstążce swego kapelusza słowa „precz z fajdanem” i tak wyszedł na ulicę. Nikogo nie zaczepił. Ludziska zaśmiewali się z cicha; natomiast „filary” sanacyjne zaraz zrobili ze wszystkiego wielką aferę. Posłano do domu p. Kadzińskiego policję i kazano żartownisia odprowadzić do lekarza powiatowego.

P. Kadziński pozostawał w ciągu paru godzin pod strażą policji, poczem — na rozkaz starosty — przewieziono go do lecznicy dla umysłowo chorych w Kościanie, albowiem lekarz powiatowy, znany sanator, dr. Nowak, „podejrzał”, że p. K. cierpi na manję prześladowczą.

Rodzina i znajomi p. Kadzińskiego wszczęli natychmiast starania u właściwych władz, by wejrzały w tę niesłychaną aferę i spowodowały zwolnienie p.

Kadzińskiego, który jest i był człowiekiem zupełnie zdrowym. Starania te nie dały żadnego rezultatu. Petenci nie otrzymali nawet odpowiedzi na swoją, w piśmie drogą przedłożoną prośbę.

Należy podkreślić, że p. Kadziński oddawna był sobą w oku miejscowej sanacji. Robiono nań donosy do jego przełożonych w

biurze, do prokuratury i władz, przesłuchiwało go na policji o każde niemal zdanie, jakie wypowiadał gdzieś na wiecu, śledzono go i stale odmawiano mu pozwolenia na pobyt w strefie pogranicznej.

W rezultacie za napis „precz z fajdanem” umieszczono go w szpitalu dla umysłowo chorych. Charakterystyczne.

Zredukowany konsul

pozostał na swym stanowisku

JAK BĘDZIE Z INNYMI?

Sejm, uchwalając budżet na rok 1930/31, obciążył fundusze dyspozycyjne ministerstwa spraw zagranicznych. Obraził się na to p. Zaleski i postanowił się... zemścić na swoich urzędnikach. Kto sympatyzuje z opozycją, tego zredukować! — takie hasło padło w ministerstwie spraw zagranicznych. Nie szczędzić ende-ków i socjalistów!

Kazano — zrobiono. Odwołano z Berlina p. Stanisława Zielińskiego, zasłużonego konsula generalnego w Niemczech, uważanego powszechnie za najzdolniejszego kierownika placówek konsularnych. Dlaczego?... Bo sympatyzował z endecją. Zwolniono p. Cynarskiego z centrali w Warszawie, bo... sympatyzował z P. P. S. Wreszcie odwołano z Chicago dr. Aleksandra Szczepańskiego, bo niegdyś był endekiem.

Za p. A. Szczepańskim ujęła się Polonia amerykańska. Zwróciła się ona do rządu z prośbą o

pozostawienie dr. Szczepańskiego na dotychczasowym stanowisku, na którym wykazał wielkie zdolności, wysoki takt i daleko idącą bezstronność. Ze jednak konsul Szczepański miał odjechać w pierwszych dniach lipca do Polski, a żadna nie przyszła wiadomość z Warszawy, odbyło się w Chicago szereg owacyjnych bankietów pożegnalnych, wydanych przez władze, korpus konsularny i wszystkie polskie organizacje i towarzystwa, z wielkim żalem żegnające zasłużonego przedstawiciela Rzplitej.

W ostatniej chwili przyszła depesza od ministerstwa spraw zagranicznych, proponująca konsulowi Szczepańskiemu pozostanie na dotychczasowym stanowisku.

Czy p. Zaleskiego ruszyło sumienie?

Jeśli tak, to należy wnosić, że i p. Zieliński i Cynarski powrócą na swe dawne stanowiska.

Ano obaczmy...

DAŁ PRZYKŁAD B. G. K.

Na co idą subwencje

z funduszu popierania oświaty

W budżecie państwowym na rok 1929 — 30 przeznaczono sumę 447 tys. zł. na zasiłki dla instytucji oświatowych, społecznych i samorządowych oraz na zasiłki dla studujących. Z sumy tej wydatkowano do dnia 8 stycznia b. r. 300,800 zł. w formie subwencji dla 55 stowarzyszeń i związków.

Rzecz jasna, podstawą do rozdziału subwencji winna być wartość i zakres pracy poszczególnych organizacji. Tak powinno być. A jest? Według klucza partyjnego. Najwięcej dostają te związki, które tak lub inaczej skuzynowane są z sanacją. Specjalnie względnymi cieszą się — jeżeli chodzi o organizacje oświatowe — związki i stowarzyszenia, należące do t. zw. Federacji, której prezesem był do niedawna p. M. B. Godecki, naczelnik wydz. Oświaty pozaszkolnej M. W. R. i O. P.

Zestawienie sum, jakie otrzymały towarzystwa Zjednoczenia polskich tow. oświatowych lub tylko do niego zbliżonych i organizacje, z których składa się Federacja oświatowa organizacyj sanacyjnych — mówią o tem najwymowniej.

Otóż towarzystwa zjednoczeniowe i zbliżone do nich ideowo, otrzymały ogółem 62.400 zł., podczas gdy sfederowane i pokrewne 227.930. Pozatem skromną sumę, bo 10 tys. zł. przeznaczono dla organizacji lokalnych o nie-

znany bliżej kierunku ideowym. Porównując niektóre pozycje, trzeba zaznaczyć, że np. Polska Macierz Szkolna w Warszawie, Wilnie i Gdańsku (gimnazjum) korzysta z subwencji na łączną sumę 19 tys. zł. (10 tys. + 6 tys. + 3 tys.), Towarzystwo Czytelni Ludowych dostało 2 tys. zł., a z drugiej strony Związek Strzelecki, który z oświatą ma najmniej wspólnego, bierze aż 25 tys. zł. Zw. młodzieży wiejskiej „Siew” — 8,800 zł., zw. młodzieży ludowej polski Polakowicza — 4,900 zł. Instytut oświaty dorosłych 35 tys. zł. Nie zapomniano przy rozdziale subsydjów nawet o takich „swoich” organizacjach, jak Związek młodzieży wiejskiej „Wiel” i politykująca „Federacja Pracy”.

A więc popieranie oświaty... przez Strzelca i inne folwarki partyjne sanacji!

Gen. Górecki dał w B. G. K. przykład, do czego służą subwencje państwowe. Przykład ten skwapliwie naśladuje i Ministerstwo Oświaty.

Kto zyska a kto straci mandat

Zmiany w Sejmie

z powodu uzupełniających wyborów

W poniedziałek, dnia 21-go b. m., zbierze się państwowa komisja wyborcza dla dokonania zmian w podziale mandatów poselskich z list państwowych na podstawie rezultatów wyborów uzupełniających w okręgach: gnieźnieńskim, lidzkim, kowelskim i święciańskim.

Na podstawie obliczeń z listy państwowej Nr. 1 — BBWR. utracić mają mandaty trzej posłowie, a mianowicie: Leon Kozłowski, Alfred Birkenmayer i Eljasz Kirszbrown.

Jeden mandat z listy państwowej uzyskuje lista Nr. 18 — Bloku mniejszości narodowych, adw. dr. Inslera ze Lwowa, byłego posła. Jeden mandat uzyskuje lista państwowa Nr. 22 — ukraińskiej socjalno - radykalnej partji dla p. Temnyckiego. Lista państwowa

Nr. 10 — Stronnictwa chłopskiego uzyskuje dwa mandaty dla p. Różańskiego i posła Karwana, który piastuje już mandat z okręgu wyborczego nr. 27 (Zamość — Bilgoraj, Tomaszów Lub.) i będzie musiał zawiadomić państwową komisję wyborczą, który z dwóch mandatów zatrzymuje. Odpowiednio do decyzji posła Karwana, uzyska mandat poselski jeszcze jeden kandydat Stronnictwa chłopskiego z listy państwowej, lub z listy okręgowej.

Ponadto na posiedzeniu poniedziałkowym państwowa komisja wyborcza rozpatrzy sprawę posła Trampezyńskiego (Stronnictwo narodowe), który uzyskał mandat poselski w dwóch okręgach i musi zdeklarować się, który z dwóch mandatów zatrzymuje.

TADEUSZ GLUZINSKI.

BEZDOMNY JEDYNAK

POWIEŚĆ

Worski usłował fakt rozstania się ich zatrząść troskliwością. Jął wypytwać syna o pierwsze wrażenie z życia w politechnice. Kazik był w kłopotach. Poza spełnieniem wymaganych formalności nie wysłuchał dotąd żadnego wykładu, ani nie powąchał żadnej pracowni.

Worski z całą uprzejmością zapewnił synowi dochody, przekraczające kilkakrotnie istotne jego potrzeby.

— Nie mogę dać ci domu, niech ci dam choć dostatek — usprawiedliwiał się w myśli.

Kazik rozumiał, że ojciec nie łaknie bynajmniej zbyt częstych odwiedzin. Jest teraz jakby kawalerem i bez syna mu wygodniej.

— Może będzie u niego przesiadywać ta dama — pomyślał nie bez przykrości.

— Czy ojciec chce się żenić, czy to tylko jego kochanka? — nie mógł odgadnąć.

Wolałby to drugie, choć nie wiedział dlaczego. Zamyślony szedł ulicą. Wtem zaczął go jakiś oficer.

— Kazik! Spotkałem cię nareszcie! Tak zaszyłeś się w Warszawie...

Niski i krępy porucznik śmiał się do Kazika wesoło.

— Rodzynek! Masz urlop?

— Jest nas trzech. Franek Witnik, Ludwiś Rozewski i ja. Mamy parę dni urlopu. A ty, dezerterze, co robisz? Zauważasz się? Uczonym chcesz zostać?

— Nie zauczam się.

— Przyjdź wieczorem do mnie. Będziemy w pa-czce i zabawimy się trochę.

Podał mu nazwę hotelu.

— Coż to? Imieniny? Czy to dziś św. Marcin?

— Nie codziennie św. Marcina. Będzie zwykła zabawa składkowa.

— Co mam przynieść?

— Nic. Od cywilów nie bierzemy. Co patrzysz tak na mnie? Rzućcieś nas haniebnie i mamy cię odtąd... nie powiem ci.

— Uprzejmie zapraszam.

— Sam wiesz, coś wart. Taki kolega, że do rany przyłożył, a teraz... Ty chyba jeszcze wrócisz do nas, albo... jesteście pospolity wieprz, ordynarny paskarz warszawski. Włosy rwał sobie z głowy, że takiego przeniewiercę wyciągnęłam z łap tym łajdakom bolszewickim. Umarłbyś, jak bohater, a teraz... zginięsz w błęku.

Kazik uśmiechnął się.

— Nie bój się. To się nie uda.

— Jeżeli przyjdiesz, to może zdołasz ocalić swą reputację.

— Przyjdę napewno.

Więc na wieczorne spotkanie Kazik kupił w sklepie dwie flaszki francuskiego koniaku. Nie zwykł na takich zebraniach zjawiać się z pustymi rękoma, dźwigał więc w rękę pokaźną paczkę.

Przyjął go z butelką w rękę Franek Witnik. Przegrał ku gościowi swą wysoką, szczupłą figurę i wydał zabawnie wargi.

— U nas na progu płaci się kopytkowe — oznajmił.

Nalał coprędzej dwa kieliszki i dokonał przyjęcia gościa w grono zebranych.

Dopiero po odbyciu cemonjału Kazik mógł się przywitać.

Dwóch oficerów po kolei pośpieszyło ku niemu. Rodzynek nie mógł ustami sięgnąć policzków Kazika, obie ręce założył mu więc na karku i ugiął mu głowę ku dołowi.

— Jak się masz, kochana malpo! Dobrze, że nie robisz z gęby cholewy.

— A cóż ci się myślał?

Rozewski odczekał chwilę, założywszy przydługie nieco ręce po napoleońsku. Wreszcie wsunął rękę, niły węża, między nich i uchwycił dłoń Kazika.

— Odecepi się, Marcin i daj mi się przywitać — zażądał spokojnie.

Kazik zauważył teraz, że pod oknem siedzi niezany mu kapitan z jaską kobietą. Zdziwił się.

— Kto to? — zapytał Rozewskiego.

— To mój kuzyn, kapitan Wąglicz z żoną. Miła kobiecina. Uparla się, że będzie pić z nami. Podobno ciągnie, jak smok. Chodź, to cię przedstawię.

Pociągnął Kazika za sobą.

— Pan Torski, znany awanturnik, nasz kochany kolega — przedstawił.

Kazik skłonił się i ucałował muskularną łapkę, dając równocześnie Rozewskiemu sółkę w bok. Przywitał się z kapitanem i teraz dopiero zdołał położyć paczkę na stole, zastawionym mięsem.

— A to co? — zapytał Rodzynek.

— Rozpakuj, bestjo, to zobaczysz.

Na widok koniaku i sterty kanapek Rodzynek zwrócił się do zebranych.

— Patrzcie, państwo! Powiedziałem draniowi, na twoje zdrowie, ty cywilna pokrako?

— Kto nie pije, będzie miał ze mną do czynienia!

Rodzynek zwrócił się do Wągliczowej.

— To złoty chłop. Zawsze szarpie się, jak jak hrabia. Nazywał się u nas „Książę Pan”. Tak zatracony arystokrata!

Kazik pogroził Rodzynkowi.

— Nie ościerniaj mnie, ty figuro, pełna demokracji. Nie wiem, czy pani wiadomo, że z niego demokracja wypływa wszystkimi otworami, jał wódka z przewróconej butelki.

— Wódka? Dalej do wódki! — huknął Witnik (D. c. n.).